Nr. 91. Kraków, Sroda 22 Kwietnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 21 kwietnia.

Najnowsze wiadomości, jakie nas dochodzą z Warszawy, świadczą z jednej strony o wielkiem przygnębieniu ludności polskiej pod zaborem rosyjskim, z drugiej o trwodze powszechnej, aby dzień 3 maja nie dał powodu do bezcelowych w tamtejszych stosunkach demonstracyj, któreby, wyzyskane przez rząd rosyjski, stać się mogły źródłem nowych, nieobliczalnych dla Polaków umartwień. Miejmy nadzieję, że obawy te, wywołane nieopatrznie rozrzuconemi odezwami, okażą się płonnemi, a społeczeństwo polskie złoży dowód zaparcia się własnego i poszanowania godności narodowej wobec olbrzymiej przewagi czyhającego nań rządu rosyjskiego.

Nie pora dzisiaj zrywać się nam nieopatrznie do walki nierównej i na jedną stawkę rzucać losy tysięcy rodzin, milionów ludności polskiej pod zaborem rosyjskim. Po dniach pogromu i przejściach dziejowych, które najsilniejszym były w stanie wstrząsnąć organizmem narodowym, potrzeba nam chwili spokoju dla skupienia ducha, dla zabliźnienia ran i wrócenia do równowagi umysłu i serca... Każdy, nieprzewidziany a nieopatrznie wywołany wypadek, któryby społeczeństwo polskie postawił nagle wobec alternatywy bronienia honoru narodowego lub zarzutu upodlenia i tchórzostwa, — skończyćby się gotów nowemi dlań, kto wie, czy nie śmiertelnemi już ciosami.

Zbyt wiele też mamy zaufania do wytrwałości narodu naszego, tak ciężkiem pouczonego doświadczeniem, abyśmy przypuszczać mogli, że duch jego zamrze, gdy katastrofy i burze polityczne nie będą nerwów jego w ciągłem utrzymywać rozdrażnieniu. Zasilać ten organizm narodu posilną i szlachetnie pojętą tradycyą, pokrzepiać go miarowo patryotyzmem, któryby stał się wreszcie wszystkich jego części składowych, jestestwa jego własnością, — a równocześnie wskazywać na potrzebę pracy duchowej, — oto co uważamy dzisiaj za zadanie chwili tych wszystkich, którzy na prąd opinii polskiej jakikolwiek wpływ mają.

Takie też stanowisko zajmowalismy zawsze w kwestyi narodowej i tak się na nią zapatrujemy dzisiaj.

Z tego zatem wychodząc stanowiska, dążyliśmy tutaj, w kraju, do korzystania z przysługujących nam praw w tym celu, aby poczucie narodowe, aby patryotyzm polski ożywiać i krzepić.

Koterya pseudo-konserwatystów naszych wyzyskuje dzisiaj to stanowisko nasze, na które każdy rozsądny i uczciwy Polak zgodzić się musi, aby z góry już złożyć na nas wszelką odpowiedzialność za wypadki, jakich obawiają się w Warszawie w dniu 3 maja.

W tym też kierunku dążą wszystkie podsuwane nam przez organa tej koteryi insynuacye, rzucane na nas podejrzenia o przykładanie ręki do wywołania demonstracyj, których nikt sobie życzyć nie może. Przyzwyczajeni do tej taktyki naszych przeciwników, której nie zazdrościmy im, a w której nie myślimy ich naśladować, nie czujemy się dotknięci ich gromami, a zostawiamy społeczeństwu polskiemu sąd o taktyce ich i naszej. Tych zaś słów kilka wypowiadamy dla tego jedynie, aby przypomnieć raz jeszcze w tej chwili zapatrywania nasze, jakie wyznawaliśmy zawsze i wyznajemy, a jakich zmieniać nie widzimy potrzeby.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Warszawa, 19 kwietnia.

Zbliżający się dzień rocznicy wielkiej konstytucyi napełnia całe miasto, a można rzec i kraj cały obawą. Doświadczeni tylu już klęskami, uciskani na każdym kroku z coraz większą zaciekłością, musimy się lękać każdego objawu, któryby mógł służyć za pretekst do dalszego prześladowania. Rząd rosyjski nie ustaje wprawdzie w wynajdywaniu nowych zabójczych środków, skierowanych przeciw resztkom normalnego rozwoju sił narodowych i nie potrzebuje się prawie oglądać na to, co powie bezduszna Europa, ale w nas, którzy się tu uginamy pod nieludzkim ciężarem, przeraża jednak myśl, że nierozważny krok jednostek może sprowadzić na cały naród nowe klęski z błyskawiczną szybkością elementarnych przewrotów. I tak już dola nasza jest rozpaczliwą. Nie dość, że z dawną zajadłością prześladuje rząd objawy jakiego takiego umysłowego rozwoju, dla którego pracuje tu szereg ludzi z zupełnem zaparciem się, bo nawet z poświęceniem własnej sławy i uznania, ale od jakiegoś czasu tamują z góry wszelkie usiłowania, dążące do polepszenia materyalnego bytu. Ekonomiczny stan Królestwa, jedyna do niedawna podstawa naszej względnej siły, upada z każdym dniem, dzięki szykanom i wyjątkowym prawom... Wobec tego położenia nie ma społeczeństwo odwagi ani sumienia narażać losów kraju dla ponętnych, lecz bezcelowych objawów swych uczuć. Nie chce wystawiać na niebezpieczeństwo przyszłości swojej a zwłaszcza losów swej stolicy, tej Warszawy, której cała społeczność, której inteligencya i mieszczaństwo utrzymują zawsze poważny gród polski w roli serca ojczyzny. Przypominać dnia 3 maja nie potrzeba Warszawie i Kongresówce, bo chociaż nas wiekowa bieda nauczyła niemało, wiadomo każdemu kto zna tutejsze stosunki, że nie zapomnieliśmy niczego, o czem pamiętać trzeba. Mamy tu w każdym razie spójnię i jedność, która nam w skuteczny opór przeciw wynarodowieniu wierzyć pozwala. Dlatego musimy bronić się od wszelkich pokus narażenia naszego jutra, a tem bardziej od wszelkich zachcianek powichrzenia zgodnego stosunku klas społecznych. Istnieją od tego specyalni urzędnicy rosyjscy.

Dzisiaj zaś stoimy wobec niemałego niebezpieczeństwa. Garstka jednostek, szlachetnych lecz uwiedzionych bezcelowym zapałem, chce w imieniu całego społeczeństwa dać folgę swej długo krępowanej boleści i miłości. Z drugiej strony mięszają się do tych wezwań głosy, nie mające żadnego patryotycznego celu na oku, lecz pragnące tylko pod płaszczem święta konstytucyi, która zbratała stany, waśnić je dzisiaj w narodzie.

A jak tu ostrzedz, jak się odezwać w imię rzeczywistego patryotyzmu? Czy wolno tu podnieść głos w jakikolwiek sposób? Rządy rosyjskie ustanowiły odpowiedni ustrój w kraju, aby się nie módz obronić. Warunki są nawskroś nienormalne, a społeczeństwo, z którem walkę toczy „sąd krzywoprzysiężny," będzie musiało, jak jaki inny, w normalnym bycie zostający naród, odpowiadać. W Europie trudno nawet ocenić, czem jest kraj, gdzie dziennikarstwo ma ręce związane, gdzie nie ma ani jednego sposobu przeciwdziałania.

Nie będziemy się wdawać w kwestyę, skąd wyszedł pomysł zewnętrznych patryotycznych objawów, można wszelako twierdzić, że biurokracyi w Królestwie Polskiem są one na rękę. Nie jest nawet nieprawdopodobnem, aby jątrzono w sam dzień 3 maja narodową ranę, chcąc wyraźniejsze demonstracye wywołać. W sprawozdaniach gubernatorów o przyczynach emigracyi do Brazylii, czyli jak lud mówi, do Nowo-Polski, podawano ucisk ludu przez szlachtę jako powód wychodźtwa. A jednak był to wyraźny objaw protestacyi przeciw systemowi ucisku narodu i kościoła. Podobnie zdołają urzędnicy przedstawić w Petersburgu najdrobniejszy ruch, jako wielką, zagrażającą państwu rosyjskiemu sprawę. Posypią się łatwo ukazy i nowe prześladowania. A nam już trudno cierpieć więcej.

Nie są to płonne obawy. *Nowoje Wremia* zapowiadało poniekąd silniejsze, radykalniejsze przeciwko nam środki. W artykule, ogłoszonym przed kilku dniami, zwraca się dziennik rosyjski do polskiego młodzieńca, którego w bezczelnym tonie ostrzega aby nie zapomniał o dobrodziejstwach, przez rząd mu świadczonych, grożąc zarazem surowszem względem narodowości naszej postępowaniem. Zapomina przytem organ wrogi, że owego polskiego młodzieńca wychował p. Apuchtin i że jego pedagogiczna metoda przygotowała grunt do wszelkich anti-rządowych demonstracyj. Malca z I klasy gimnazyalnej wypędzają ze szkół za rozmowę po polsku i chłopiec zaczyna wtedy — w wieku, gdzie się zazwyczaj kocha wszystkich i wszystko — pojmować, co jest niesprawiedliwość, nienawiść i podłość. Nie dziw, że ma rozpaczliwe popędy i zachcianki.

Wobec milczenia, do którego jesteśmy zmuszeni, jedyną naszą ucieczką są pisma galicyjskie. Wy możecie zaznaczyć fakt, że społeczeństwo nie chce brać na siebie odpowiedzialności za działanie jednostek i że odtrąca od siebie wszelką myśl demonstracyi.

Sprawy krajowe.

Lwów, 20 kwietnia.

(*Pożyczka krajowa.*)

Dziś nastąpiło w Wydziale krajowym otwarcie ofert na pożyczkę krajową z r. 1891 w kwocie $1\frac{1}{2}$ miliona nominalnej wartości. Wydział krajowy rozpisał był ograniczoną konkurencyę, do której zaprosił wszystkie większe instytucye krajowe i 4 zakłady wiedeńskie. Wpłynęły jednak tylko dwie oferty. Jedną wniósł Bank krajowy łącznie z gal. kasą oszczędności we Lwowie i gal. Bankiem kredytowym — drugą Bank hipoteczny. Pierwsza ofiaruje 90 złr. 5 ct. za sto, z warunkiem zrealizowania interesu do 15 maja b. r. — druga zaś oznaczyła kurs na 89 złr. $13\frac{1}{2}$ ct. — z warunkiem rozłożenia waluty na raty, tudzież uzyskania prawa pupilarnego bezpieczeństwa, kotowania na giełdzie i lombardowania w Banku austro-węgierskim. Po otwarciu tych ofert została otwartą zapieczętowana koperta, w której był zapisany minimalny kurs, poniżej którego Wydział krajowy pożyczki tej nie zrealizuje. Kurs ten, uchwalony przez Wydział na posiedzeniu, odbytem bezpośrednio przed otwarciem ofert, został oznaczony na 89 za sto. Utrzymała się zatem oferta konsorcyum, reprezentowanego przez Bank krajowy, z kursem 90 złr. 5 ct. za sto. Jest to wynik bardzo korzystny, jeżeli się zważy, że poprzednie pożyczki krajowe, oprocentowane po $4\frac{1}{2}$%, były zrealizowane po kursie 90 złr. i 90 złr. 20 ct. co równa się oprocentowaniu po 5% i 4·96% — podczas gdy obecna 4% pożyczka, zrealizowana po kursie 90 złr. 5 ct. — przedstawia oprocentowanie kapitału po 4·44%.

Wynik ten niewątpliwie dowodzi wzmagającego się zaufania do kredytu krajowego — a jakkolwiek w sprawach finansowych sentymenta nie grają żadnej roli a instytucye, które wniosły tę korzystną ofertę, z pewnością znajdą pewien zysk na tym interesie — to jednak należy się tym instytucyom uznanie, że zaufaniu swemu do kredytu krajowego dały wyraz. Jest też to ważnem na przyszłość, bez względu, czy Sejm będzie trwał przy dotychczasowym systemie drobnych pożyczek, czy też zdecyduje się na jakąś większą operacyę konwersyjną i unifikacyjną. Przypomnieć nie zaszkodzi, że kiedy w roku zeszłym obliczono szanse operacyi konwersyjnej a zwolennicy jej przyjmowali kurs na 90 za sto — z wielu stron zarzucano im optymizm. Zarzut ten został teraz stanowczo odparty faktem, że pożyczka obecna uzyskała kurs nawet nieco lepszy, pomimo, iż jest pożyczką nową i małą, podczas gdy pożyczka konwersyjna, która nowych kapitałów nie angażuje a przy znacznie większej kwocie przedstawia dla zakładów finansowych zysk większy — miałaby niezawodnie znaczne szanse uzyskania jeszcze korzystniejszego kursu.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 20 kwietnia.

Wnioski poselskie mnożą się z dniem każdym. Stronnictwa wszelkich barw starają się nawzajem prześcignąć. Koło polskie bierze jednak w tym wyścigu nader nieznaczny udział, tak jakby kraj nasz, ani życzeń, ani potrzeb nie miał. Z poczynionych wniosków wiele jest ponowieniem kwestyj poruszonych w poprzedniej kadencyi, ale też wiele zupełnie nowych. Symptomatycznem jest, że na dzisiejszem posiedzeniu z dwóch stron przeciwnych wyszedł jeden i ten sam wniosek. Poseł Plener i towarzysze z jednej strony, a poseł Tilscher i młodoczescy posłowie z drugiej strony wnieśli dwa wnioski, z których każdy zmierza do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kuryi wiejskiej. Zupełna zgoda dwóch obozów, tak wrogo sobie usposobionych, jak lewica i Młodoczesi, wskazuje, że wniosek jest wynikiem rzeczywistej potrzeby. Należałoby zatem życzyć sobie, aby wnioski te Rada państwa załatwiła przychylnie. Oprócz tego na dzisiejszem posiedzeniu oprócz dwóch przedłożeń rządowych, a mianowicie przedłożenia w sprawie układu z Węgrami o pomnożenie miedzianej monety zdawkowej i budżetu funduszu melioracyjnego na rok bieżący, pojawił się cały szereg wniosków poselskich.

Między innemi dr. Herbst wnosi, aby wydano ustawę o mytach na rządowych mostach, drogach i przewozach. Poseł Tausche wnosi, aby sprawozdanie o jego wniosku o zmianę ustawy w celu zapobieżenia zarazie na bydło z dnia 29 lutego 1880 na nowo podjęto i przekazano komisyi dla ustawy o zarazie na bydło. P. Wrabec domaga się w swoim wniosku zmiany ustawo konkursowej i rewizyi odnośnych przepisów kodekau karnego.

Poseł Kaftan wnosi o wezwanie rządu, aby przedłożył plany i kosztorysy kanału, łączącego Dunaj-Mołdawę i Elbę i potrzebne kredyty wstawił do budżetu na rok 1891. Poseł Derschata wniósł o reformę ustawy o taksach wyjskowych w tym duchu, aby opuszczono w taryfie poz. 13 i 14, a starano się o większe opodatkowanie większych dochodów, aby ograniczono wymiar taksy na trzy lata i gminom przyznano wynagrodzenie za ściąganie taksy. Posłowie Caronini i Jaques ponowili wniosek swój z poprzedniej kadencyi o utworzenie osobnego trybunału do weryfikacyi wyborów do Rady państwa, przeciw którym podniesiono jakiekolwiek zarzuty.

Na uwagę zasługuje wniosek p. Hoffmanna, domagający się ustawy przeciw związkom (*Ringe*) i kartelom, wniosek p. Morre o wydanie nowej ustawy stemplowej i wniosek p. Kaisera o ograniczenie powierzonego zakresu działania gmin. Oprócz tego p. Hoffmann wnosi o zmianę regulaminu Izby celem rozszerzenia prawa interpelowania, a poseł Kaiser o reformę urzędów pocztowych na prowincyi.

Na dzisiejszem posiedzeniu wniesiono także kilka interpelacyj. P. Jaques interpelował rząd, czy nie byłby skłonnym w drodze noweli ustanowić normy, według których urzędnicy sprawujący służbę ciężką i szybciej trawiącą siły fizyczne, już po trzydziestopięcioletniej służbie otrzymywaliby całą pensyę, jako emeryturę. Poseł Prade interpelował zaś ministra handlu, czy nie zamierza sprzedaż piwa w zamkniętych butelkach, zaliczyć do przedsiębiorstw koncesyonowanych i znieść rozporządzenie z 28 marca 1881 o cechowaniu beczek na piwo, a przywrócić rozporządzenie z r. 1875. Wreszcie pp. Schlesinger i Schneider interpelowali ministra oświaty z powodu zaprowadzenia powszechnej modlitwy w miejsce „Ojcze nasz" w szkole dla dziewcząt w Tachau. Z porządku dziennego odbyło się pierwsze czytanie wniosków Schwaba o uchwalenie ustawy, określającej stanowisko i zakres działania najwyższej Izby obrachunkowej, Winterhollera o ulgach dla nowych budynków, przeznaczonych na mieszkania robotników, Czecza o rewizyę ustawy o zarazie na bydło, Pernerstorfera o zniesienie ustaw wyjątkowych dla Wiednia i Wnr. Neustadt, Brennera o utworzenie stałej komisyi dla rolnictwa i Swobody o przymusowem ubezpieczaniu bydła. Wnioskodawcy motywowali swoje wnioski, które Izba przekazała odpowiednim komisyom. Dyskusyę wywołały tylko wnio-

JAŚ ŁYSKA.

NOWELA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

4 (Ciąg dalszy.)

Więc koniec końców, w domku Anielki kiesa z pieniędzmi została. Teraz Jan Łyska już dopadł siwka i z Bartkiem powracał do domu; w drodze zaś w te się odezwał słowa:

— Bardzo to być może, iż czasem coś prawdziwego jest w niektórych waszych gminnych przesądach, w baśniach dziwacznych... Ot, podpatrzenie, czy podsłuchanie ludzkiej natury wobec faktów życia. Lecz wy to czynicie naiwnie, jak dzieci; gruba jest wasza obserwacya, a konkluzya śmieszna. Filozof musi poprawiać taką obserwacyę, sformułować dane i potem ująć w formę, aby inteligentny człowiek mógł zrozumieć, o co tu chodzi... Uważasz, Bartku, ja ci powiadam... a mnie możesz wierzyć... że kiedy pies zawyje, czy sowa huknie, sroka zaskrzeczy, bądź baba, bądź zając przebiegnie ci drogę, to nie są żadne jeszcze przesłanki do wniosku. Jakem Jan Łyska, śmieszną jest tylko taka wiara wśród ludu! Przez filozofię jedynie droga do prawdy. Czyś to zrozumiał?

— Coniebądź, panie, do ucha mi wpada.

I znowu Łyska siedzi w białym dworze, dręczy go nuda i jakaś dziwna troska przygniata. Z kąta w kąt chodzi, poziewa; niekiedy z siebie przekleństwo wyrzuci na marne życie. A czasem siada i na głos się śmieje.

W zwierciadło spogląda, widzi, że gorzej jest z nim, niż przedtem; zmarszczka przybyła nowa, powieki mu się pogięły, pod okiem torby jakieś się tworzą, w pięknych wąsach nowe siwe włosy.

— Jestem zupełnie pewny, — mówi do siebie — że wszystko a wszystko człowieka kosztuje i wszystko go niszczy na wszystkie strony. Rozkosz, czy boleść, zarówno zużywa... Niektórzy twierdzą, iż miarę zachowywać trzeba; lecz miarą przecie jest możność użycia rozkoszy, lub stopień wytrzymałości cierpienia. Ja się upijałem za trzecim kieliszkiem, Stefan za dziesiątym, Jerzy się nigdy nie upił, choć pijał najwięcej. Więc niema miary, gdy każdy ma własną.

Tak przeszło Jasiowi znów parę miesięcy. Razu jednego poszedł odwiedzić matkę i siostrę, lecz ziewał podczas tych odwiedzin. Wtedy go matka na stronę odwiodła i, przymilając się, rzekła po cichu:

— Bardzobym sobie życzyła, żebyś ty, Jasiu, ożenił się wreszcie... Jest w okolicy panienka jedna, miła, układna, poważna.

Łyska popatrzał na matkę, rozśmiał się szyderczo i wrócił do siebie.

— Trzeba ztąd uciekać; — rzekł sam do siebie — matka gotowa żeniaczkę wymódz odemnie.. Ona gotowa za to, że ma przyjemność mię kochać, żądać nieszczęścia mojego. Dziś-bym już przez to samo w świat ruszył, lecz rządca powiada, że pieniędzy niema...

Pomyślał chwilę i znowu rozprawiał sam z sobą:

— To niechaj rządca od żydów pieniędzy pożyczy! Mnie przecież wszystko jedno, zkąd pieniądz przychodzi. Wszakże mój ojciec nie kuł pieniędzy? On je brał od chłopów, z ich pracy je składał; ja mogę brać od żydów, i nie na składanie. Ach, coby to było, gdybym ja, w ślady wstępując nieboszczyka ojca, pieniądze składał? Skarb zostawiłbym, skarb, dwa razy tyli, jak ojcowski spadek. Jeśliby mój spadkobierca jeszcze to podwoił, a po nim kolejno inni podwajali, szłoby tak coraz dalej i dalej, ażby Łyskowie cały świat okradli. Bo juści komuś coś zabierać trzeba, ażeby składać, podczas gdy człowiek sam nic nie robi... I byłby tylko jeden Łyska, bogacz, a w koło niego tłumy nędzarzy. Tfu, to nie dla mnie! Ożenić się, meblować dom i kraść dla potomstwa! Śliczna karyera dla mnie, filozofa!... Ah, ten ożenek z rąk macierzyńskich jest przeparadny!... No, no, już ja tam wcale sobie nie życzę owej przechwalonej woni rodzinnego gniazda. Brr!... Dla wązkich czaszek może to i dobre. Europejczyk musi dławić negra, szlachcic chłopa, żona głupca. Od tego zawisł podobno porządek i układ społeczny. Jam wyższy nad to!

Tak przeminęło znów parę miesięcy. Aż dnia jednego pod wieczór Łyska przyzywa ulubieńca Bartka.

— Słuchajno, chłopcze, — rzeknie — konie na jutro mają być gotowe! Dla mnie osiodłasz siwka, wierzchowiec to lekki, niesie jak okręt; sobie przygotuj kasztanka, on jeden siwemu sprosta! A szybko, szybko ztąd uciekać trzeba; jeszcze nigdy tak pilno nie było... Sypiać po nocach nie mogę, mary mię jakieś ścigają. Dzień jeszcze gorszy, dokucza ogromnie.

O świcie, konie przed gankiem już stały. Jaś Łyska wyszedł, dosiadł siwego i na psa gwizdnął; a potem konia łydką trącił i ruszył w drogę.

— Ej, Bartku, popuść-no swego kasztanka, bo w cwał popędzimy! Trzeba ominąć dwór starszej pani, a drogę obrać nie tę, która prowadzi do miasta. Niech z kobietami raz wszystko się skończy! Mam ich po uszy... U istot owych brak równowagi rozumu z uczuciem. Za słaby rozum sprawia, że lubią plotki i zawsze chcą swatać; nadmierne uczucie znów je pobudza, że są nieznośne dla tych, których pokochały: zazdrość je trapi czasem, a innym razem spazmów dostają, albo są złe, jak jędze. Slusznie potępia je Schopenhauer; nie lubię kobiet! Jestem tego pewny, iż wielka ilość głupich mężczyzn jak najzupełniej od tego zależy, że wszyscy oni mieli matki. Znajduję tutaj prosty stosunek skutku do przyczyny, i mógłbym dziesięć tomów w tej sprawie napisać. Oo, jeśli na co, to na kobietę pewnie się nie złowię!..

Wypadli, cwałem pędzą, a tu im jeździec jakiś drogę zajeżdża.

— Panie, — powiada Bartek — po koniu ja poznaję, że to jest goniec pana Stefana.

— Stefana, mówisz?.. Masz dobre oczy, bo ja mam wzrok nieco krótki; umysł to wynagradza. Stefan jest dobry i dzielny człowiek, lecz całą sławę swą na tem zasadza, żeby mieć dzieci bardzo wiele. Głupiec, pewnie mnie znowu na chrzciny zaprasza!... O, jestem pewny, że chrzciny ma w domu. Głupi nie będę, wcale nie pojadę. Może mi zaszczyt chce zrobić ogromny i wziąć na tatkę chrzestnego dla krzykacza malca? W zaszczyt się taki ubrać nie pozwolę.. Marne i niedorzeczne zwyczaje!

Łyska od gońca list bierze, czyta go przez chwilę, lecz coś się zasępił.

— Bartku, — powiada — ja źle przewidziałem! Przedwczoraj w nocy pan Stefan umarł; jakiś fatalny przypadek się zdarzył, wielkie złe przeczuwam, żona i dzieci na pogrzeb zapraszają Musimy jechać! Ze wszystkich ludzi, z którymi bliżej żyłem, Stefan niezawodnie najszczerszy przyjaciel. Przez dziesięć lat z nim hulałem, toż się pogrzebać takiego godzi... Bardzo mi przykro, bardzo żałuję Stefana.

— Ha, to źle, panie, — Bartek się odzywa — bo jak śmierć drogę przechodzi w podróży, to gorzej jeszcze, niż baba; szczęścia nie będzie, podróż się nasza nie uda.

— Koszałki opałki! Nie ma co mówić, jedziemy na pogrzeb pana Stefana. Z drogi niewiele zboczymy, a przyjacielską oddam przysługę. Jestem pewny, że gdybym ja pierwszy był umarł, toby mię Stefan pogrzebał; bo wielkie, szlachetne miał serce.

Cwałem puścili konie i gnali. Łyska przez drogę o zmarłym myślał przyjacielu, o dobrych chwilach, które z nim spędził, i o marności życia ludzkiego.

— Wielu przyjaciół miałem — mówił do siebie, — ale ten jeden zupełnie do serca mi przystał. Był to człowiek z wykwintnym umysłem, choć bardzo prosto wszystko robił. Wiem dobrze, iż inni ludzie nie lubili Stefana i nie lubili za to, ponieważ był niepodobny do nich, oryginalny; tem większy mam powód, aby własną ręką rzucić mu garść ziemi na mogiłę... Oh, jak ludzie są mali, jak nie znoszą, gdy ich kto choć trochę przerasta!

Przybyli wreszcie na pogrzeb Stefana. Smutno tam było. Krewnych się dosyć zjechało; ale na Jasia się jakoś krzywo patrzyli. Ten i ów go omijał, rozmowy z nim unikał.

Kiedy już pogrzebowy orszak na cmentarz zdążał za trumną, Łyska milczący szedł zdala. I widział, jak wdowa w żałobnem ubraniu łamała ręce, rwała włosy, wydając krzyki rozpaczy. Obok niej szło sześcioro dzieci, które kwiliły, jak ptasie pisklęta. Krewni i słudzy łzy mieli w oczach; jednem słowem: dużo smutku było na tym pogrzebie.

(C. d. n.)

ski p. Brennera, który popierał p. dr. Roser i p. Swoboda, który popierali posłowie Kaiser i Prade. Poseł Purkhart podniósł zaś, że sprawę przymusowej asekuracyi należy pozostawić ustawodawstwu krajowemu. Izba dokonała wreszcie wyborów do komisyj.

Zgodnie z przedłożeniem klubu ruskiego wybrano do komisyj posłów: Romańczuka do adresowej i budżetowej, Podlaszeckiego do prawniczej, Teliszewskiego do legitymacyjnej, Barwińskiego do petycyjnej, Ochrymowicza do przemysłowej.

Do komisyi podatkowej ma być naznaczony także jeden Rusin.

Następne posiedzenie we czwartek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 kwietnia.

Cesarz przyjmował wczoraj na audyencyi prezydyum Izby poselskiej. Prezydent Smolka przedstawił monarsze nowo-wybranego drugiego wiceprezydenta dra Kathreina. Cesarz przypomniał sobie jednak, że rozmawiał z p. Kathreinem przy ostatniem przyjęciu wspólnych delegacyj. Monarcha wyraził nadzieję, że Rada państwa szybko załatwi liczne przedłożenia, jakie wniesiono. Omawiając obecną pogodę, cesarz wyraził obawę, że będzie to powodem nieurodzaju w wielu okolicach. (Wczorajszy telegram doniósł nam zupełnie błędnie, jakoby cesarz wyraził nadzieję, że zbiory będą pomyślne.)

Wiener allg. Ztg. donosi, że na podstawie kompromisu prezesami w dwóch komisyach zostaną członkowie zjednoczonej lewicy niemieckiej, w dwóch komisyach Polacy, a w czterech komisyach członkowie klubu Hohenwarta. Według tego samego dziennika, komisya budżetowa wybrała przewodniczącym Plenera, a zastępcami jego Kathreina i Bilińskiego. Rozdanie referatów odroczono, ponieważ członkowie zjednoczonej lewicy niemieckiej, którzy dotychczas odmawiali przyjęcia referatów, teraz oświadczyli, że gotowi są objąć powierzone im referaty. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że komisya adresowa wybrała przewodniczącym hr. Deyma, a jego zastępcą Heilsbergera, a komisya weryfikacyjna wybrała przewodniczącym Czernina, a Henzla zastępcą.

Na uwagę zasługuje fakt, że hr. Hohenwart nie przyjął wyboru do komisyi adresowej.

Klub staroczeski omawiał na posiedzeniu swem w niedzielę obecne położenie. P. dr. Mattusz omawiając na tem posiedzeniu poruszoną przez ks. Karola Schwarzenberga myśl utworzenia stronnictwa katolicko-konserwatywnego, oświadczył, że lubo nie zapoznaje potrzeby religii, to przecież nie widzi potrzeby tworzenia takiego stronnictwa.

Pester Lloyd donosi, że w Hercegowinie oddziały wywiadowcze tamtejszej załogi mają być z początkiem tego miesiąca zniesione. Oddziały te istniały od powstania w r. 1882. Również mają być w najbliższym czasie zmniejszone siły piętnastego korpusu, stojącego w Bośni. Fakty te dowodzą uspokojenia się krajów okupowanych.

Z Litwy.

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Litwy: Pod wpływem jarzma rosyjskiego, pod wpływem razów i ciosów wciąż na nas spadających, wyrodziła się, niestety, w polskiem społeczeństwie na Litwie przerażająca bierność i apatya. Większość naszych przyjmuje bez szemrania rosyjskie policzki i coraz pokorniej karku nagina. Magnaterya kosmopolityzuje się i łączy z Rosyanami. Plutokracya pochlebia i nadskakuje wrogom. Grupa karyerowiczów poświęca swe przekonania, swą godność narodową dla zdobycia stanowiska i majątku, znaczna część obywatelstwa wiejskiego, odznaczająca się niestety u nas wielkiem zacofaniem, lęka się przyznać do swej narodowości.

Krwawe widmo Murawiewa-wieszatela, szubienice, wygnania, konfiskaty stoją jeszcze żywo w pamięci i tak przerażają ogół, iż ten nie ośmiela się nawet przelać w swą dziatwę uczuć patryotycznych, nauczyć ją kochać ojczyznę i poświęcać dla niej nie tylko życie, lecz mienie. Wprawdzie w pojedyńczych dworach i dworkach duch polski nie zamarł, nie przygasł nawet, lecz wśród ogólnego oziębienia uczuć narodowych przejawiać się nie jest w stanie.

Proklamacye, przypominające Polakom najpiękniejszy dzień z ich historyi lat ostatnich, t. j. dzień Trzeciego Maja, przeniknęły i na Litwę, elektryzując na chwilę zagasłe uczucia. Uroczystość ta przypada na pierwszy dzień świąt wielkanocnych według starego stylu. Wątpić jednak należy, aby wzbudziła ona jaki odgłos szerszy i ogólniejszy. Serca nasze spopielały i nie łatwo iskrę uczuć w nich rozdmuchać. Smutne to bardzo, ale niestety prawdziwe.

Jeszcze o kandydaturze ks. Bismarka.

Zdaje się, że wybór ściślejszy ks Bismarka nie pójdzie gładko, bo poważna część wyborów ze stronnictwa Welfów, a bardzo prawdopodobnie także ze stronnictwa wolnomyślnego odda swoje głosy kandydatowi socyalnemu. Na wszelki wypadek walka wyborcza będzie wielce ożywiona — a zwycięstwo ks. Bismarka nie wypadnie świetnie.

Sam fakt, że ks. Bismark nie przeszedł w pierwszem głosowaniu, a w wyborze ściślejszym za współzawodnika ma skromnego socyalistycznego fabrykanta papierosów, — zadziwia po za granicami Niemiec.

Dzienniki francuskie cieszą się z tego, ale zarazem dziwią się bardzo.

Jeden z nich — *Temps* — pisze: „Ks. Bismark przecież swoją potężną ręką ulepił i utworzył glinianego kolosa germańskiego; we Francyi znacznie mniejsze zasługi wynagradzano w głosowaniu powszechnem mandatami z 20, 30, a nawet i 50 okręgów; w Niemczech jest inaczej“. Inny dziennik znowu pisze, że Niemcy hołdują tylko potędze i władzy: — skoro ks. Bismark władzę utracił, naród usunął się od niego.

Z innego republikańskiego kraju, z Szwajcaryi — odzywa się *Neue Zür. Ztg*: „Dla narodu niemieckiego ks. Bismark jest jeszcze zawsze uosobieniem jedności niemieckiej, kowalem, który ukuł Rzeszę i utrzymał w kupie, — a gdyby zagroziło prawdziwe niebezpieczeństwo wewnętrzne czy zewnętrzne, wówczas oczy masy narodowej zwróciłyby się ku Friedrichsruhe, a nie ku Poczdamowi lub pałacowi cesarskiemu....“

Obadwa dzienniki zapominają, że naród niemiecki przejęty jest uczuciem monarchicznem, — a to uczucie obraził ks. Bismark krytykowaniem rządów swego następcy, co według stosunków niemieckich wychodzi wprost na krytykowanie polityki cesarza.

Z Francyi. Napoleoniści Orleaniści. Dzień 1 maja.

Jaki los czeka stronnictwo napoleonistów, o tem odezwał się dawny minister Napoleona III, Emil Ollivier do korespondenta *Figara*. W rozmowie swej Ollivier wyraził się bardzo pochlebnie o zmarłym ks. Hieronimie Napoleonie; a na zapytanie: co się teraz stanie ze stronnictwem bonapartystów, odrzekł mdłym głosem: „Stronnictwo zginęło.“

Przeciwnie stronnictwo orleanistów zdaje się nabierać otuchy, a przynajmniej reprezentant pretendenta do tronu hr. d'Haussonville zabiera się do zreorganizowania na wielkie rozmiary komitetu kierującego, który ma być poniekąd ministerstwem, działającem dla hr. Paryża i według jego poleceń we wszystkich kierunkach, a szczególnie w dziennikarstwie, aby obrabiać opinię tak we Francyi, jak za granicami.

Co do obchodu d. 1 maja na zgromadzeniu robotników, odbytem przed kilku dniami w lokalu giełdy robotniczej, mowcy, ze stronnictwa anarchistów ku wielkiemu zdziwieniu oświadczyli się przeciw wszelkim manifestacyom, bo te wychodzą zawsze na szkodę robotników. Według dziennika *Franc. Corr.* z braku szczegółowej organizacyi prawdopodobnem jest, że wszelkie rewolucyjne manifestacye wcale się nie udadzą.

Obchód trzeciego maja.

Wszystkie miasta i miasteczka w zachodniej Galicyi żywo krzątają się około przygotowań do uroczystego obchodu stuletniej rocznicy trzeciego maja. W tych jednozgodnych objawach patryotyzmu najmniejsze nawet z tych ognisk narodowego życia i uczuć obywatelskich nie chce pozostać w tyle, dbając o godność własną i dobrą sławę w narodzie. Niestety jest jednak kilka wyjątków, dwa czy trzy, które dotąd w śnie twardym pogrążone, nie ocknęły się jeszcze z letargu.

Z żalem wymienić między niemi musimy w pierwszym rzędzie najbliższe Krakowa miasto Podgórze.

We Lwowie zawiązał się onegdaj komitet obywatelski celem zakupienia obrazu Styki „Polonia.“ Bezpośrednio po tym akcie udało się liczne grono do pracowni artysty dla obejrzenia tego utworu, który kreśląc stuletnie dzieje męczeństwa i pracy nad odrodzeniem narodu, rozrzewnia każdego widza. Obraz ten ma być w dniu 3 maja umieszczony w sali ratuszowej.

Stanisławów. Około stuletniego obchodu konstytucyi trzeciego maja krząta się z całą zapobiegliwością komitet miejski w Stanisławowie i stara się aby uroczystość ta jak najokazalej wypadła. Program ułożony został wedle wskazówek komitetu obywatelskiego lwowskiego. Do współudziału w pracy około urządzenia obchodu w Stanisławowie, zaprosił komitet liczne grono naszych pań.

W Sanoku, z powodu przypadających dnia 3 maja świąt ruskich i nieobecności większej części uczniów gimnazyalnych, postanowiono rocznicę nadania konstytucyi obchodu uroczyście w dniu 9 i 10 maja. Dnia 3 maja mają się odbyć jedynie odczyty popularne w Sanoku i w sąsiednich gminach: Posadzie sanockiej i olchowskiej. Dnia 9 maja w kościele parafialnym zostanie odprawionem solenne nabożeństwo z odpowiedniem kazaniem. W południe odbędzie się bezpłatny odczyt, po którym między lud zostaną rozdzielone broszurki o konstytucyi 3 maja. Wieczorem miasto całe będzie iluminowane. W niedzielę d. 10 b. m. odbędzie się wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

Rzeszów. Do komitetu, zajmującego się obchodem 100-letniej rocznicy, zgłosiła się miejscowa ochotnicza straż pożarna, ofiarując swoje usługi. Na posiedzeniu wydziału straży uchwalono wystąpić w dniu 3 maja uroczyście, a w nabożeństwie wziąć udział ze swym sztandarem.

W Szwajcaryi partya polska socyalno-demokratyczna postanowiła obchodzić uroczyście 100-letnią rocznicę konstytucyi 3 maja i w tym celu wydała odezwę, w której wzywając do uroczystego święcenia rocznicy wiekopomnego dzieła, wskazuje na lud polski, w którym leży przyszłość ojczyzny, który „zorze i uprawi naszą glebę społeczną pod bogaty posiew wolności, dobrobytu i szczęścia ojczyzny.“

„Do ludu więc! ku niemu — woła odezwa — zwróćmy źrenice nasze, wpatrzone w lepsze jutro; ku niemu skierujmy nasze serca i umysły, szukające drogi ku wyzwoleniu! Dla niego spotęgujmy nasze usiłowania, prace i wysiłki!“

Wobec uchwały i tej odezwy robotników polskich na obczyźnie, godzi się przypomnieć, że robotnicy lwowscy, których organem *Praca*, tak dalece są przejęci duchem kosmopolityzmu, że oświadczyli, iż konstytucya 3 maja ani ich ziębi, ani grzeje, usuwają się od wzięcia udziału w obchodzie 100-letniej rocznicy i będą święcić 1 maja. Szczęściem, że ta istniejąca w kraju partya kosmopolitów nie liczy wielu zwolenników.

Polacy we Francyi i Szwajcaryi zamieszkali wydali odezwę do rodaków za granicą przebywających, wzywając do święcenia wielkiej chwili narodowej.

W Zurychu i Rapperswylu odbędzie się uroczysty obchód 100-letniej rocznicy konstytucyi dnia 3 i 4 maja.

Kronika.

Kraków, 21 kwietnia

Budowa pomnika dla A. Mickiewicza. Dowiadujemy się, iż nowo ukonstytuowany komitet budowy pomnika dla Mickiewicza w Krakowie postanowił zażądać od Rady miejskiej upoważnienia do upiększenia obu stron Rynku głównego, biorąc od ulicy Siennej, skwerami otoczonemi żelazną ozdobną balustradą. Komitet zamierza upiększenie to, nawiasem mówiąc, — wiele razy już projektowane, wykonać z funduszów, jakiemi rozporządza, potrzebuje wszakże zezwolenia Rady, aby roboty rozpoczęte być mogły przed terminem ukończenia budowy pomnika. Sprawa urządzenia owych skwerów jest ściśle złączoną z samym pomnikiem wieszcza, zależeć bowiem musi wszystkim rodakom, a szczególnie składającym czy zbierającym na ten cel fundusze, aby pomnik sam i jego bezpośrednie otoczenie było najwspanialszem Wobec tego nie przypuszczamy, iżby mogły powstawać jakiekolwiek inne zamiary co do użycia funduszów, — ponieważ ogół składających ofiary czynił to ze świadomością, iż tylko na pomnik wieszcza je składa, zatem każdy inny cel, nie wiążący się ściśle z pomnikiem nie może być brany w rachubę.

Prof. Julian Zacharjewicz, dotąd uważany za członka ściślejszego komitetu budowy pomnika dla A. Mickiewicza, ogłasza w *Dzienniku Polskim*, iż jeszcze w dniu 23 marca br. wystąpił z tego komitetu.

Ruch budowlany. Magistrat na posiedzeniu w dniu 18 bm. zatwierdził plany na budowę domu dwupiętrowego p. Walentemu Emilewiczowi w ulicy Topolowej, p. Janowi Mikule na budowę domu dwupiętrowego w ulicy Smoleńsk, pp. Witalisowi i Erminie Szpakowskim na dom dwupiętrowy w ulicy książąt Jabłonowskich, pp. Arnowi i Hirszowi Gronnerom na dwa domy dwupiętrowe w ulicy Kupa i p. Izraelowi Hirszowi na dom jednopiętrowy w ulicy Kupa.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Antoni Stępień, rodem z Tarnowa w Galicyi, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Deputacya urzędników pocztowych w Wiedniu. Onegdaj pojawiła się w Izbie posłów deputacya urzędników pocztowych z całej monarchii, złożona z delegatów ze Lwowa, Krakowa, Wiednia, Gracu, Lincu, Salzburga, Tryjestu i Insbruka, by wręczyć drowi Russowi petycyę w sprawie podwyższenia pensyi dla X i XI klasy i zniżenia czasu służby na lat 35. Deputacya wyłożyła swe żądania także prezesom klubów: Coroniniemu, Hohenwarthowi, Jaworskiemu. Ten ostatni przyjmował delegatów w Kole polskiem, gdzie oficyał pocztowy ze Lwowa Osuchowski przemawiał. Jaworski przyrzekł, że Koło popierać będzie ich żądania. Przedwczoraj była deputacya u ministra Bacquehema.

Pogrzeb b. p. Karoliny Rosenblattowej, żony adwokata tutejszego i matki znanego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, odbył się w niedzielę 19 bm. przy nadzwyczajnym udziale publiczności. Między innymi brało udział wielu członków ciała uniwersyteckiego i Rady miejskiej z prezydentem na czele. Na cmentarzu przemówił w ciepłych słowach r. m. dr. Horowitz, podnosząc cnoty i zasługi zmarłej, która prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci w duchu prawdziwie polskim i obywatelskim przodowała w tutejszej gminie izraelickiej.

Zmarli. Erazm Fangor, profesor gimnazyalny i inspektor szkół ludowych, zmarł w Jarosławiu w 51 roku życia.

We Lwowie zmarł w 93 roku życia, a 63 kapłaństwa ks. Wincenty Kochański, Dominikanin, długoletni więzień na Syberyi.

Z teatru. „Thermidor“, który granym będzie znów jutro, pojutrze i w niedzielę, dotąd przepełnia teatr.

Na sobotę przygotowuje się znakomitą komedyę Augiera p. t. „Małżeństwo Olimpii“ w tłómaczeniu p. Zygmunta Sarneckiego.

Mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej, Dąbia, Ludwinowa i Zakrzówka dopraszają się ponownie o oświetlenie mostu żelaznego na Wiśle, który to obowiązek wziął na siebie Wydział Rady powiatowej w Wieliczce.

W budynkach szkolnych, budujących się w ulicy Dietla, położoną zostanie dla radykalnego osuszenia budynku szychta izolacyjna asfaltowa na 15 milimetrów gruba. Pracę wykona zaszczytnie znana firma p. Z. Wasilkowskiego, używająca najlepszych asfaltów szwajcarskich.

Nadużycie władzy. Przewodniczący Rady szkolnej miejscowej w Bolechowicach sprowadził w piątek chłopa do ogrodu szkolnego i kazał mu bez wiedzy nauczyciela i w jego nieobecności wyciąć piękne drzewo owocowe. Gdy się najemnik wzbraniał to uczynić, pewnie z żalu za pięknem drzewem, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej zagroził mu, że jeżeli tego nie uczyni, to sprowadzi swoich parobków i każe drzewo wyciąć. Chłop nastraszony tem, wyciął drzewo, poczem dał znać nauczycielowi. Przewodniczący zamierzył więcej jeszcze drzew owocowych wyciąć w ogrodzie szkolnym, z których już kilka w styczniu w podobny sposób wyciąć kazał. Notujemy fakt z uwagą, że mamy w Bolechowicach niezwykłego protektora sadownictwa i że szkoła nie cieszyłaby się powodzeniem, gdyby miała podobnych opiekunów i przełożonych.

Gmina miasta Podgórza zleciła trzem technikom przedłożenie planów regulacyi ulic i kanalizacyi. Operat techniczny już jest gotowym; spodziewać się należy, że za przykładem Podgórza pójdzie i Kraków.

Stowarzyszenie lokatorów zawiązuje się we Lwowie. Celem Stowarzyszenia jest: za pomocą wspólnego kredytu umieszczać swych członków w przyzwoitych i zdrowych pomieszkaniach we własnych realnościach, ułatwiać budowanie realności zgłaszającym się członkom i takowe po zupełnem spłaceniu oddawać im na własność; udzielać zaliczek członkom na urządzenia domowe i rekonstrukcye realności i w ogóle dążyć wszelkiemi możliwemi środkami do zreformowania stosunków domowoczynszowych i budowlanych dla dobra mieszkańców miast. Zakres czynności Stowarzyszenia rozciąga się na miasto Lwów i inne miejscowości Galicyi. Siedzibą Stowarzyszenia jest miasto Lwów. Statut mającego wejść w życie Towarzystwa pod firmą: „Pierwsze galicyjskie Stowarzyszenie wzajemnej pomocy lokatorów miejskich, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, opuścił już prasę.

„Pan Tadeusz“ Mickiewicza w wydaniu „Macierzy polskiej“ (cena 10 ct.) wyszedł z druku w ponownem wydaniu, stanowiącem 36 tysiąc popularnego wydawnictwa. Można mieć wiarę, iż wreszcie księgi, w myśl życzeń poety, „zbłądziły pod strzechy“. W wydawnictwie dopatrzeć się również trzeba tej nauki, iż tylko najtańsze książeczki, zawierające arcydzieła literatury, mogą być nabywane przez włościan. Wobec powszechnego prawie ubóstwa każda książka droższa staje się niedostępną dla ludu.

Z Izby sądowej. We Lwowie przed trybunałem sędziów przysięgłych zakończyła się w niedzielę rozprawa przeciw Maryi Kobrynowej, oskarżonej o morderstwo, popełnione na przedsiębiorcy pogrzebów Opuchlaku. Rozprawa była tajną, wyrok tylko został ogłoszony wobec publiczności. Trybunał uznał Maryę Kobrynową winną zbrodni morderstwa i skazał ją na karę śmierci przez powieszenie. Ogłoszony wyrok nie sprawił na Kobrynowej żadnego wrażenia, zachowała się zupełnie spokojnie i apatycznie. Kiedy ją dozorcy z sali rozpraw wyprowadzali, odezwała się do jednego z nich: „Niech mnie zaraz powieszą.“ Obrońca dr. Dulęba zgłosił zażalenie nieważności. Podczas ogłoszenia wyroku sala była przepełniona publicznością, a przed gmachem sądowym tłumy ludu oczekiwały od samego rana wyniku rozprawy.

Nową księgarnię we Lwowie założyła spółka, złożona z pp. Wilhelma Hoschecka, Władysława Szczęsnego Zadurowicza i Kazimierza Stanisława Jakubowskiego. Księgarnia ta, połączona ze składem nut i ekspedycyą czasopism, mieścić się będzie przy pl. Maryackim l. 10, a otwarcie nastąpiło dnia 14 bm. Nowa księgarnia nosić będzie firmę „W. Hoschek i spółka“.

Towarzystwo imienia Stan. Staszica we Lwowie donosi: Dziełko historyczne „O sejmie czteroletnim“ przez profesora i posła dra Augusta Sokołowskiego, które za dni kilka opuści prasę, zainteresowało szerokie koła publiczności. — Zamówiono bowiem dotąd 500 egzemplarzy. Między temi wydziały powiatowe: Borszczów 12, Tarnów 50, Sambor 10, Rudki 2, Bóbrka 2, Brzozów 1, Dąbrowa 25, Wadowice 20, Turka 30. Miasta okazały dotąd wzorową obojętność dla książki pamiątkowej, która się zajmuje konstytucyą 3-go maja i mieszczaństwem. Zamówienia ze strony miast są następujące: Sieniawa 2, Gorlice 20, Janów 5, Jordanów 12, Jazłowiec 1, razem 40 egzemplarzy. Komitet jubileuszowy w Brzesku 30; p. Edward Chrzanowski w Tarnopolu 100; z Krakowa poste restante panna Mieczysława 25, pan Kazimierz 10.

Godne naśladowania. W Tarnopolu na zjeździe właścicieli większych posiadłości z powodu wyboru posła do Rady państwa, wszyscy obecni przystąpili do stowarzyszenia „Gwiazda“ przemysłowców i rękodzielników, jako członkowie. Gorąco przemawiali w tej sprawie, jak donosi urzędowa *Gazeta Lwowska*, marszałek p. Juliusz Korytowski, Jan Vivien, Tymon Morawski, Stanisław Gloger i Ignacy Mochnacki.

Ulica Brodzińskiego w Tarnowie. Celem uczczenia 100-letniej rocznicy urodzin poety Kazimierza Brodzińskiego, który w Tarnowie uczęszczał do szkół gimnazyalnych, wniósł jeden z radnych, aby ulicę Ustronną nazwać ulicą Brodzińskiego. Rada zgodziła się w zasadzie na uczczenie w ten sposób pamięci poety, atoli pragnęła inną, piękniejszą ulicę nazwać tem mianem i w tym celu przekazała magistratowi wyszukanie odpowiedniejszej ulicy.

Pokąsani przez wściekłego wilka. O niesłychanym wypadku otrzymuje telegraficzną wiadomość z Czerniowiec *Kuryer Lwowski* pod datą 20 b. m.

„Wczoraj około godziny 10 wieczorem wpadł do miasteczka Sadogóry wściekły wilk i pokąsał razem 20 osób: 13 chrześcian i 7 żydów, wszystkich po twarzy, tylko jednego, który przez parkan uchodził, w nogę. Każdemu wygryzł z twarzy kawał ciała w ten sposób, że stawał na zadnich nogach, opierając się przedniemi łapami na ramionach, co się w jednej sekundzie odbywało.

„Wypadku śmierci nie było żadnego, największego uszkodzenia doznał profesor uniwersytetu Strobel, któremu odgryzł skórę na skroni z uchem i

F. M. Dostojewski.

SYLWETKA LITERACKA

przez

Jerzego Brandesa.

Za upoważnieniem autora przełożył

ADOLF TILLES

2 (Ciąg dalszy).

Należał on przez czas dłuższy do pewnego koła, które zawiązało się pod przewodnictwem Pietraszewskiego, gorącego zwolennika systemu Fouriera; na zebraniach koła rozprawiano głośno i nieostrożnie; przewodniczący, jako prawdziwy Fourierysta, był nieprzyjacielem bogów i królów, przeciwnikiem małżeństwa i własności w obecnej formie. Dostojewskiego oskarżono o udział w zebraniach koła, o wypowiadanie mów przeciwko surowości cenzury, czytanie lub przysłuchiwanie się czytaniu zakazanych broszur, wreszcie o zbieranie składek na urządzenia tajnej drukarni. Obwinionych zesłano do twierdzy, gdzie ich każdego z osobna w kazamatach umieszczono. Zostawali oni tam całe ośm miesięcy; a jedyną ich rozrywkę stanowiły przesłuchiwania, bo dopiero w ostatnich czasach pozwolono im czytać książki: budujące. Biedny poeta, który obcować mógł tylko — ze swemi myślami, doznawał uczucia, jakby pozostawał pod działaniem pompy pneumatycznej.

22. grudnia tych z pomiędzy obwinionych, których za winnych uznano, wyprowadzono na plac Semenowski, gdzie już szafot był ustawiony. Pomimo 21 stopni mrozu zmuszono ich do rozebrania się aż do koszuli, by w tej pozycyi wyrok wysłuchali. Odczytanie wyroku trwało pół godziny. Gdy się rozpoczęło, zwrócił się Dostojewski, wciąż jeszcze optymistycznie usposobiony, do sąsiada swego i szepnął doń: „Miałożby to być możliwe, aby nas stracono?“ W miejsce odpowiedzi wskazał zapytany na kilka przedmiotów, które były poprzykrywane, a wyglądały, jak trumny. Wyrok śmierci kończył się słowami:..... „skazani zostali na rozstrzelanie“.

Kapłan z krzyżem w ręku zbliżył się do skazanych, chcąc im służyć do spowiedzi Wszyscy jednak co do jednego odmówili.

Przywiązano natenczas Pietraszewskiego i kilku innych do jednego pala. Na dany przez oficera znak kompania żołnierzy broń nabiła, poczem dała się słyszeć pierwsza komenda.

W tej samej jednak chwili ukazała się biała chorągiew, skazańcom zaś ogłoszono, że car wyrok odmienił. W pobliżu szubienicy czekały sanie, które ich na Sybir wywieźć miały. Dostojewski został skazany na 10 lat ciężkich robót. Kara ta jednak została później złagodzoną na 5 lat więzienia i 4 lata służby wojskowej wraz z utratą szlachectwa i praw obywatelskich. W Tobolsku rozeszły się drogi więźniów, po wzajemnych z ich strony szczerych pożegnaniach.

Nałożono im na nogi kajdany, ogolono głowy i zesłano do rozmaitych miejscowości Co Dostojewski wówczas widział i czego doznawał, czego dożył i co wycierpiał w sybirskiem więzieniu pośród łotrów i nędzników, dzikich barbarzyńców i zrozpaczonych zbrodniarzy, to opisał on sam pośrednio w swoim „Pamiętniku z domu umarłych“, jednem z największych arcydzieł pod względem opisowym i psychologicznym, jakie literatura europejska posiada. Gdyby sceny, w dziele tem zawarte, pod swoim adresem opisywał i podał polityczny charakter swej zbrodni, utwór jego nie ominąłby się z zakazem cenzury. Mamy tu zatem do czynienia ze zmyślonem opowiadaczem, który chwilowej uległszy namiętności, dopuścił się czynu zbrodniczego, i na którego rachunek idą wszystkie autora spostrzeżenia i uwagi.

Czego Dostojewski nie dopowiedział, oto to, że sam osobiście był przedmiotem strasznych kar cielesnych i udręczeń, które opisuje.

Od 1849 do 1859 roku działalność jego na polu literackiem była prawie żadną.

W 37 roku życia powrócił z Syberyi z całkowicie zaburzonym systemem nerwowym Wielka w nim dokonała się zmiana. Przez całe cztery lata, które w więzieniu spędził, miał on przy swym boku jedno jedyne dzieło: Nowy Testament, w który się ustawicznie wczytywał. Wszystkie dotychczasowe wybuchy i wykrzyki oburzenia w duszy jego umilkły. Zrozumiał on nie tylko, z jak małą znajomością ludzi chciał w tak młodym wieku świat reformować, i jak mało ów abstrakcyjny idealizm w realnych celach dopisywał, lecz stał się nadto na wskroś nabożnym i pokornym, posłusznym i uległym. Karę swoją uznał za sprawiedliwą; ba, co więcej, był za nią wielce wdzięczny carowi Mikołajowi. Uroił sobie, że bez niej mógłby był zmysły postradać; mniemał, że tajemnicza trwoga, która go zawsze z chwilą zapadającego zmierzchu ogarniała, w stosunkach normalnych pozbawiłaby go rozumu; przyznać zaś trzeba, że ten pod obuchem rzeczywistych cierpień wiele na swej mocy utracił. Nadto miał on teraz sposobność dokładnego i głębokiego wglądnięcia w umysłowe życie ludu rosyjskiego. Własny jego los umożliwił mu sumienne zbadanie tego, co powszechnie uchodzi za stek ludzkości, a wynikiem jego było: że w najbardziej upadłej jednostce, obok całej jej moralnej nicości, znajdywał jakąś iskrę idealną, coś dodatniego i wielkiego. Równocześnie z utratą wiary w możliwość i korzyści politycznej rewolucyi zyskał wiarę w moralne odrodzenie w duchu ewangielii. Wróciwszy z Syberyi, przyłączył się do orszaku filantropijnych poetów rosyjskich, jako piewca biednych i opuszczonych paryasów.

Słusznie powiedziano, że czem Wilberforce w angielskim parlamencie dla murzynów, tem był Dostojewski w literaturze rosyjskiej dla proletaryatu, tj. ich obrońcą i opiekunem. Jako artysta, jest on o tyle realistą, że swoich paryasów wcale nie idealizuje, jako poeta zaś — o tyle idealistą, że w tych upadłych i moralnie zepsutych ludziach wynajduje — z rdzy i popiołu wydmuchaną — „iskrę bożą.“ Co więcej — moralność, którą obwieszcza, jest może najczystszym wyrazem moralności paryasów, moralności niewolników, czystszą nawet od historycznego chrześcijaństwa, które w sobie nadto jeszcze inne pierwiastki moralne zawiera.

Filozofowi Fryderykowi Nietschemu zawdzięczamy wykazanie i uzasadnienie głębokiego kontrastu, zachodzącego między „moralnością panów“ a „moralnością paryasów.“ Nawet wyrazy te pochodzą od niego. Przez „moralność panów“ rozumieć należy zasady tej moralności, która ma swe źródło i podstawę w poczuciu własnej siły i potęgi, w pozytywnem uczuciu życia; taką była moralność Rzymu, Islamu, odrodzenia. Przeciwnie zaś „moralność paryasów“ polega na zaparciu się siebie, jako na najwyższej cnocie, na nienawiści względem szczęśliwych i silnych. Apoteozowanie owych dobrowolnie się poświęcających i wydziedziczonych w przeciwieństwie do tego, który wszystkie swe siły sprzęga dla utrzymania siebie samego, podniesienia się i rozszerzenia swej potęgi, nie wynika jednak wcale z ducha prawdziwej rezygnacyi. Człowiek, który się swem zaparciem chlubi, tem samem daje do zrozumienia, że mu się z niem dobrze dzieje; bo gdyby rzeczywiście z szczęścia zrezygnował, odsunąłby od siebie wszystko, co mu przyjemność i korzyść przynosi, a więc i samą rezygnacyę. Oto tu tkwi owa podstawa sprzeczności między pobudkami a zasadą tej moralności. Obwieszczana ku zbawieniu ludzi nieszczęśliwych, nie ma gorętszych i zapalonych zwolenników i obrońców, jak owych nieszczęśliwych, którzy nie mają na tyle własnej umysłowej mocy, by w własnym świecie idei wystarczyć sobie mogli, mają jednak dość tak zwanego wykształcenia, aby pod jego brzemieniem cierpieć, a których najistotniejszą cechę stanowi — zawiść. Jakiekolwiek tego rodzaju ludzie mają uzdolnienie lub wykształcenie, gotuje ono im zawsze męki i katusze; żyją w ciągłej, bezgranicznej nienawiści ku tym, których podejrzywają, że mogliby być czynniejszymi. Dostojewski rozwinął się na potężny typ takiego charakteru; on, co doznał w życiu tyle niewysłowionych mąk i nieszczęść, ubogi i zadłużony w ustawicznych kłopotach pieniężnych, żyjący na łasce swoich nakładców, postanowił po raz drugi oddać swe usługi — literaturze

(C. d. n.)

skaleczył w oko. Profesor ten. zamieszkały w Czerniowcach, bawił chwilowo w Sadogórze, jak zwykle codziennie, i wyszedł właśnie w tej tragicznej chwili za fiakrem, aby wrócić do domu. Na razie urządzono w Sadogórze prowizoryczny szpital, w którym się wszyscy pokąsani znajdują. O dalszych pokąsaniach, które do przybycia rozwścieklonego zwierza po drodze stać się mogły, nie słyszałem. Z Czerniowiec była wczoraj na miejscu komisya polityczno-lekarska. Do wilka strzelano kilkakrotnie, lecz strzały chybiały, dopiero gdy gryzł nagromadzoną kupę kamieni, ludzie dobili go drągami. Komisya, składająca się z pierwszych lekarzy i weterynarza, sprawdziła, że wilk był wściekły".

Ze Stowarzyszeń.

= **W „Zgodzie"**, Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbyło się w niedzielę dnia 19 b. m. roczne walne zgromadzenie członków, na którem przedłożone sprawozdania wydziału i kasowe przyjęto z zadowoleniem, przyczem prezesowi p. Stan. Rehmanowi wyrażono szczere uznanie za gorliwe i sumienne zajęcie się Stowarzyszeniem. W końcu przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano ponownie p. Stanisława Rehmana na lat trzy, zaś jego zastępcą p. Stanisława Armółowicza (senior). Do wydziału zostali wybrani pp: Buczyński Julian malarz, Dużyk Karol rzeźnik, Dziubanowski Józef drukarz, Florkiewicz Józef malarz, Górski Franciszek malarz, Kopacz Jan murarz, Kosobucki Kazimierz ślusarz, Lachowski Konstanty szewc, Limanowski Władysław zegarmistrz, Markus Karol blacharz, Odrzywolski Mieczysław stolarz, Pinkalski Aleksander blacharz, Rehman Franciszek kominiarz, Salwiński Maksymilian kowal, Seip Piotr brązownik, Szczurkowski Karol stolarz, Szklarski Ludwik ślusarz, Wendorff Alojzy stolarz. Zaś do komisyi kontrolującej zostali wybrani pp.: Laberschek Herman cukiernik, Łysakowski Walenty piekarz i Wasilkowski Zygmunt asfalciarz.

= **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia nauczycielek odbyło się w niedzielę w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godz. 4½ po południu. Zgromadzenie to zaszczycił swoją obecnością protektor Stowarzyszenia książę kardynał Dunajewski, który powitany ze czcią przez obecnych członków, zajął miejsce prezydyalne. Książę kardynał zagajając posiedzenie, przemówił w podniosłych i serdecznych słowach, dziękując za ofiarowaną godność protektora i zapewniając, że chętnie, o ile to jest w jego możności, będzie popierał cele Stowarzyszenia. W końcu swego przemówienia, zwracając uwagę na zaszczytne i wzniosłe powołanie nauczycielek, które w szkole opiekując się powierzoną im dziatwą, zastępują po części rodziców w wychowaniu, udzielił książę kardynał obecnym błogosławieństwa, którego klęcząc wysłuchano.

Następnie po wyjściu księcia kardynała zawiadomiła przewodnicząca p. Wanda Żeleńska, stwierdziwszy poprzednio komplet potrzebny do obradowania, że na mocy zmienionego, a przez namiestnictwo zatwierdzonego statutu, odbędzie się ponowny wybór członków wydziału. Skrutinium okazało, że prawie jednomyślnie wybrani zostali: p. W. Żeleńska na prezesową, p. J. Pogonowska na wiceprezesową; na członków zaś wydziału pp.: S. Górska, H. Pawlikowska, M. Śleczkowska, P. Spławińska, T. Witowska, rektorowa A. Zakrzewska, prof. dr. L. Cyfrowicz, dyrektor dr. L. Kulczyński, H. Müldner, ks. kan. St. Spis. Do komisyi kontrolującej zaproszono pp.: J. Grynfelttównę, J. Januszową i W. Śleczkowskiego. Na wniosek prof. dra Cyfrowicza uchwalono, że protokół z walnego zgromadzenia ma być podpisanym zaraz po spisaniu przez prezesową i dwóch członków, obecnych na walnem zgromadzeniu, w którym to celu wybrano pp. M. Janowską i E. Friedberg. W końcu zawiadomiła przewodnicząca p. Żeleńska, że co do wniosków, postawionych na ostatniem walnem zgromadzeniu przez pp. Janowską i Świderską, wybrano dla naradzenia się osobne komisye, poczem posiedzenie zakończono.

= **Walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie** odbędzie się we wtorek 28 bm. o godzinie 7 wieczór w kasynie miejskiem na dole w bibliotece. Porządek dzienny obejmuje: Zagajenie; odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie z czynności głównego zarządu Towarzystwa; sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi; wnioski członków; wybór 25 członków do głównego zarządu.

Prezydyum zaprasza uprzejmie członków na powyższe walne zgromadzenie Towarzystwa, istniejącego od lat 9, które niejednokrotnie dało dowody swojej żywotności, zajmując się skutecznie doniosłemi sprawami, obchodzącemi tak kupców, jak i przemysłowców. Na obecnem walnem zgromadzeniu zostaną poruszone kwestye nader ważne i obchodzące stan kupiecki i przemysłowy.

Doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich odbyło się onegdaj o godzinie 3 po południu. Przewodniczył p. Stanisław Niemczynowski. Przedłożone sprawozdanie dyrekcyi za czas od 1 stycznia po koniec grudnia 1890 r. wykazuje bardzo pomyślny stan finansów stowarzyszenia, istniejącego lat 30, w którym to czasie z funduszów inwalidów i familijnego wydano wdowom i sierotom jednorazowych i stałych zapomóg w łącznej kwocie 20.015 złr. 91 ct., a pomimo tego kapitał żelazny wynosi obecnie 38.669 złr. 37 ct.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono dyrekcyi absolutorynm.

Następnie w myśl wniosków wydziału uchwalono zaproponowane zmiany statutu, poczem przystąpiono do wyborów.

Dyrektorem wybrany został p. Walichiewicz, zastępcą p. Niemczynowski Stanisław, skarbnikiem p. Mikuliński Bolesław.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Michała Turkuła w Świstelnikach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Świstelnikach; tymczasowego nauczyciela Józefa Frasińskiego w Czernej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Muchaczu; tymczasowego nauczyciela młodszego Stanisława Wolanina w Olszance, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Olszance; tymczasową nauczycielkę młodszą Maryę Zychiewiczównę w Rajsku, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Rajsku.

Zapiski policyjne. W dniu 20 bm. odebrała policya od osoby podejrzanej kartkę zastawniczą tutejszej kasy oszczędności na zastawioną do dnia 16 lipca rb. spinkę złotą do mankietów. Spinka ta składa się z dwóch medalionów francuskich, z których każdy ma z jednej strony napis „Empereur Napoleon III" i z popiersia Napoleona, z drugiej zaś strony napis „Empier Frances" otoczony gałązkami wawrzynowemi. Spinkę miał znaleść posiadacz kartki zastawniczej w Rynku głównym podczas procesyi w roku zeszłym.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze, w artykule „Reprezentacya miast w Izbie poselskiej" w szpalcie 5, w wierszu 19 od dołu, liczbę ludności Jarosławia należy poprawić na 17.919 — zamiast 1719.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 22 kwietnia: Po raz piąty „Thermidor", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłómaczyła Helena Marfiewicz, muzykę zastosował H. Jarecki.

We czwartek 23 kwietnia: Po raz szósty „Thermidor", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłómaczyła Helena Marfiewicz, muzykę zastosował H. Jarecki.

W sobotę 25 kwietnia: „Małżeństwo Olimpii" (*Mariage d'Olymp*) komedya w 3 aktach Emila Augiera, przekład Zygmunta Sarneckiego.

W niedzielę 26 kwietnia: Po raz siódmy „Thermidor", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłómaczyła Helena Marfiewicz, muzykę zastosował H. Jarecki.

Sprawy sądowe.

Wadowice, 17 kwietnia.

(*Fałszerstwo mąki kościanej i sztucznych nawozów rolniczych przed kratkami sądowemi*).

Świadek Jan Pyżanowski stwierdził również, że w sierpniu lub wrześniu 1888 r. gdy M. B. Landau wziął go do roboty, on wtedy razem z Balonem przeszło miesiąc u M. B. Landaua wyrabiał, że Landau sam odrzynał plomby, rozprówał worki i kazał im fałszować mąkę kościaną owym proszkiem. Świadek ten podał, że przez jego ręce do 400 worów mąki sfałszowane zostały i że M. B. Landau tę sfałszowaną mąkę rozsprzedał, a w szczególności część tej mąki Karol Hosz zakupił. Nadmienić wypada, że właśnie Jan Pyżanowski i Balcer Balon byli owymi wyrobnikami, którzy Karolowi Hoszowi tajemnicę fałszowania mąki wyjawili.

Zeznania tych dwóch świadków poparte zostały także przez innych wyrobników.

Śledztwo nie zdołało wykryć wszystkich poszkodowanych, jednakże wyśledzono znaczną liczbę osób, które w jesieni roku 1888 mąkę kościaną z magazynu Landaua kupiły i które są rzeczywiście poszkodowane.

Tutaj podaje oskarżenie zeznania 65 poszkodowanych, którzy w ostatnich latach mniejsze lub większe ilości mąki kościanej u M. B. Landaua zakupywali, a zamiast dobrej mąki, falsyfikat w piwnicy Landaua fabrykowany otrzymywali.

Profesor Karol Trochanowski, który mąkę Karolowi Hoszowi sprzedaną chemicznie rozbierał, orzekł, że mąka ta zawierała tylko 5·6 % kwasu fosforowego rozpuszczalnego, zamiast zagwarantowanej ilości 14—16 %, wskutek czego wartość tej mąki do ⅓ części obniżoną została. Mąka ta była następnie rozbieraną chemicznie po raz drugi z polecenia sądu przez 2 znawców sądowych t. j. przez dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie dra Łaszczyńskiego łącznie z profesorem Trochanowskim, — i znawcy ci orzekli zgodnie z wynikami poprzedniego rozbioru chemicznego, że mąka Karolowi Hoszowi sprzedana zamiast gwarantowanej 14—16 % ilości kwasu fosforowego rozpuszczalnego, — zawierała tylko 5.6 % kwasu fosforowego rozpuszczalnego a prawie 8 % kwasu fosforowego nierozpuszczalnego i że zawierała około 40 % gipsu. Jeżeli się uwzględni, że cetnar metryczny mąki kościanej kosztował przeciętnie 7·8 złr. a cetnar gipsu według zeznań fabrykanta Maurycego Goldsteina kosztuje tylko 80—90 centów, to widoczną jest rzeczą że M. B. Landau przez dodawanie do każdych 4 lub 5 worków mąki jednego worka gipsu, ujmował mące w wysokim stopniu jej wartość, a obliczając tylko przeciętnie, iż z każdego worka ujmował czwartą lub piątą część mąki i na to miejsce dawał ćwierć cetnara gipsu wartości 25 ct., to okaże się jasno, że na każdym cetnarze metrycznym sprzedanej przez siebie mąki kościanej miał znaczny zysk nieprawy.

Szkoda, odbiorcom mąki w rzeczywistości zrządzona, była atoli jeszcze większą od nieprawnych zysków, jakie M. B. Landau z fałszowania mąki ciągnął. Zeznają bowiem liczni poszkodowani, że wskutek fałszowania mąki a względnie wskutek znawożenia gruntu mąką złą i nieodpowiednią — ponieśli oni wielkie straty w urodzajach i liczą sobie z tego powodu wysokie odszkodowania.

Że Mojżesz Baruch Landau zbrodnię oszustwa powyżej określoną świadomie popełnił, że z chęci zysku działał i że do winy się poczuwa, to wynika najlepiej z jego zachowania się po czynie, z jego zabiegów, aby do śledztwa karnego nie dopuścić a rozpoczęte śledztwo karne zwichnąć. Namawiał on bowiem liczne osoby które w sprawie karnej niniejszej jako świadkowie zeznawać miały, do złożenia fałszywego na jego korzyść przed sądem świadectwa, a nadto starał się przez różne osoby o to, aby rzeczoznawcę sądowego p. profesora Trochanowskiego przekupić i do złożenia nieprawdziwej opinii przed sądem nakłonić, które to zabiegi atoli spełzły na niczem, i spowodowały jedynie, że owe osoby, któremi się Landau do przekupienia świadków i znawców posługiwał, postawione zostały z winy Landaua również przed sądem karnym. Oskarżenie przeciw M. B. Landauowi o oszustwo jest zatem w każdym względzie uzasadnionem.

Tyle z aktu oskarżenia. (D. n.)

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Bank hipoteczny.

Lwów, 20 kwietnia.

Pod przewodnictwem hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego odbyło się wczoraj walne zgromadzenie banku galic. Reprezentowanych było 528 głosów. Dyrektor Rybicki odczytał sprawozdanie z obrotów banku za r. 1890, a dr. Czajkowski Jan sprawozdanie rady nadzorczej o zamknięciu rachunków, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

W ubiegłym roku zmarł dyrektor dr. Józef Kolischer, powołany jeszcze w r. 1866 przez komitet założycieli banku do prac organizacyjnych, a następnie zamianowany dyrektorem zakładu, na tej posadzie wypełniał obowiązki swoje gorliwie i dr. Maurycy Kabat, który od chwili powstania tej instytucyi należał do składu rady nadzorczej. (Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie.)

Do prowadzenia biura, opróżnionego przez śmierć dr. Kolischera, wydelegowała rada nadz. dr. Alojz. Rybickiego, który następnie zamianowany został dyrektorem zakładu. Na opróżnione przez śmierć dr. Kabata i zamianowanie dyrektorem dra Rybickiego dwa miejsca, powołani zostali tymczasowo do rady nadz. dr. Roiński i p. Chamiec, członek Wydz. kraj.

Dyrektor oddziału handlowego p. Wład. Rieger, przeniesiony został na własne żądanie w stan spoczynku.

Rok ubiegły pod względem ogólnego rezultatu był korzystny.

Oddział hipoteczny daje następujący obraz swych czynności: w czerwcu r. ubiegłego rozpoczęto udzielać pożyczki hip. w 4 i pół proc. listach. Równocześnie zastanowiono dalsze udzielanie pożyczek w 5 proc. listach hipot. (nieprem.) Po koniec r. 1890 udzielono pożyczek w 4 i pół proc, listach 3,479.400 złr., z którejto kwoty przypada 2,665.000 na pożyczki konwersyjne.

Stan pożyczek hipot. był z końcem r. 1890 następujący: pożyczki w 5 proc. prem. listach hipotecznych wynosiły 12,883.000 złr., pożyczki w 5 proc. listach (niepr.) 13 445.300 złr., zaś pożyczki w 4 i pół proc. listach 3,479.400, razem 29,807,700 złr.

Nieruchomości, nabyte drogą przymusowej sprzedaży przedstawiają 288.119 złr. 83 ct. Lecz dziś posiada bank już tylko jeden majątek ziemski, 3 realności we Lwowie i 5 realności na prowincyi, które stanowią aktywum banku w kwocie 241,019 złr. 83 ct.

Straty przy sprzedaży nabytych nieruchomości wynoszą 17.672 złr. 46 ct.

Zaległości w ratach hipotecznych zmniejszyły się w ciągu roku 1890 o 247.622 złr. 66 ct., i wynosiły 31 grudnia 1890 r. 1.140.545 złr. 65 ct.

Sprawy propinacyjne przeprowadzono z rezultatem pomyślnym.

Portfel wekslowy wynosił 4 410.151 złr. 50 ct., o 371.355 złr. 35 ct. więcej niż w r. 1889. Eskontowano weksli na 21,993.076 złr. 51 ct., spłacono na 17,582.925 złr. 1 ct. Obrót ten dał dochodu 301.907 złr. 48 ct., czyli o 57.328 złr. 61 ct. więcej niżeli w r. 1889.

Dział komisowy i inkasowy wykazuje zysk z prowizyi 85.764·39 złr.

Asygnacyj kasowych wydano na 5,727.550 złr., ściągnięto zaś na 3,439.850 złr.

Kasa zaliczkowa zakładu centr. i filia udzielająca drobnym przemysłowcom małe ratalne pożyczki za osobistą poręką lub na podstawie zastawu, miała z końcem 1890 inwestowanego kapitału 530.310·16 złr., czyli o 2.858·34 złr. więcej niż w r. 1889. Przychód z tego działu był mimo to o 2.876·25 mniejszy, z powodu, iż poczynione zostały niektóre reformy w skali odsetków na korzyść dłużników.

Gmach Banku we Lwowie jakoteż budynki i magazyzy we filiach wstawione są w bilansie w kwocie 277.500 złr.

Nadwyżka czystego zysku wynosi 402.905·09. Na tantiemy uchwalono 38.722·18 złr., na dalsze zasilenie zwyczajnego funduszu zapasowego 10 % tj. 24.201·36 złr. i na superdywidendę po 12 złr. od 15.000 akcyj 180.000 złr.; resztę 9.981·55 złr. przeniesiono na rachunek rb., uchwalając zarazem absolutoryum.

Do rady nadzorczej wybrani zostali w miejsce dra Rybickiego i ś. p. Kabata pp. Chamiec i dr. Roiński, a ponownie dr. Smolka i ks. Siemieński.

Fundusz emerytury przedstawiał z końcem roku 1890 kapitał 316.100 złr.

W r. 1889 wypłacone emerytury itp. wynosiły 9.287 złr., w r. 1890 12.921·36, a w chwili obecnej 16.938·59. Dochód zaś funduszu uczynił złr. 28.522·15

W sprawie organizacyi bractw górniczych kopalń ropy i wosku ziemnego w Galicyi. Wedle ustawy górniczej z dnia 23 maja 1854 r., obowiązani są właściciele kopalń założyć bractwa górnicze, oparte na przepisach ustawy z dnia 28 lipca 1889 r.

Przedłożonych zeszłego roku statutów bractw górniczych bądź pojedynczych kopalń ropy i wosku ziemnego, lub połączonych grup starostwo górnicze nie zatwierdziło; natomiast wydało ministerstwo rolnictwa inny wzór statutu z poleceniem, by na modłę tego wzoru właściciele kopalń jak najprędzej przedłożyli nowe statuta i przystąpili do faktycznej organizacyi bractw górniczych.

Po dokładnem zbadaniu ministeryalnego wzoru statutu, do którego publiczne biuro techniczno-asekuracyjne w Wiedniu dołączyło tabele opłacać się mających miesięcznych premij, przyszedł ogół przedsiębiorców naftowych do przekonania, że organizacya bractw górniczych na zasadzie ustawy z dnia 28 lipca 1889 r. jest zadaniem bardzo trudnem, któremu tylko w szerokich ramach podołaćby można. W interesie kopalń ropy i wosku ziemnego w Galicyi leży przeto, aby celem wywiązania się z tego obowiązku poprzednio z nowym statutem i z przyszłemi zobowiązaniami należycie się zapoznać i nad sposobem organizacyi wspólnie się naradzić, aby tym sposobem stworzyć instytucye prawdziwie pożyteczne, a mogące ze skutkiem funkcyonować, gdyż do tego obowiązani są przedsiębiorcy nietylko z ustawy samej, ale i z charakteru swoich przedsiębiorstw i wędrownego zajęcia swoich robotników.

Polegając na opinii fachowych osób i szerszego koła przedsiębiorców naftowych, uważa Towarzystwo naftowe za wskazane zalecić, aby bractwa górnicze kopalń ropy i wosku ziemnego w Galicyi łączyły się w możliwie wielkie i poważne grupy, oraz organizowały się na podstawie jednolitego statutu i jednakowo wysokich wkładek do kasy chorych i kasy prowizyjnej.

Nad temi kwestyami wypada w własnym dobrze zrozumianym interesie się zastanowić i porozumieć. W tym celu postanowiło Tow. naftowe zwołać zgromadzenie według okręgów urzędów górniczych do Gorlic, Drohobycza i Stanisławowa.

Zebranie pp. przedsiębiorców naftowych jasielskiego okręgu górniczego odbędzie się w Gorlicach dnia 21 bm., drohobyckiego okręgu w Drohobyczu dnia 27 bm., a stanisławowskiego w Stanisławowie dnia 5 maja. Pp. właściciele i pełnomocnicy kopalń zechcą w takowych wziąć udział bądź osobiście, bądź przez swych zastępców.

Międzynarodowy kongres rolniczy w Hadze ma się odbyć między 7 a 12 września r. b. Zarząd kongresu, wiedząc o licznym udziale, jaki wzięli rolnicy nasi w podobnymże kongresie w Wiedniu, wystosował do nich na ręce Komitetu Towarzystwa rol. krakowskiego zaproszenie w nadziei, że nie odmówią swego uczestnictwa w obradach, które się odbędą w Hadze.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 21 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	745·9 mm	746·2 mm	745·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,2	+1°,7	+11°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	96 %	42 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	5	5	9

Uwagi: Rano mgła i szron, w południe grad.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Praga, 21 kwietnia. Radzie miejskiej zakomunikowano, że restauracya mostu kosztować będzie 455.000 złr.

Budapeszt, 21 kwietnia. *Pester Lloyd* poświęca królowi rumuńskiemu z powodu jego jubileuszu bardzo sympatyczny artykuł, w którym zaznacza, iż jest to dziełem króla, że Rumunia jest pod względem militarnym, finansowym i cywilizacyjnym najlepiej zorganizowanem państwem na Bałkanie.

Londyn, 21 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Galveston, że prezydent Harrison powiedział na zgromadzeniu: „Jesteśmy dosyć potężni i dosyć bogaci, aby przewyższyć nadzieje naszych polityków z przeszłości. Handel Ameryki Południowej należy, dzięki sąsiedztwu i sympatyi, która łączy nie mające królów warstwy środkowe, do nas, a nie do narodów Europy. Zawarcie opartych na wzajemności traktatów z Brazylią jest prawdopodobne, poczem nastąpią traktaty z Ameryką centralną i południową. Z kanału Nicaragua spodziewać się można wielkich korzyści".

Londyn, 21 kwietnia. Okręt angielski „Święta Katarzyna" rozbił się u wysp Karolińskich. Utonęło 90 osób.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 21 kwietnia. Komisya adresowa rozpoczęła dzisiaj narady w obecności wszystkich ministrów. P. Plener wyraził zadowolenie nad tem, że w mowie tronowej wysunięto na pierwsze miejsce pracę nad reformami ekonomicznemi, dalej wypowiedział życzenie, aby w bieżącej sesyi nie pojawiały się żadne prawno państwowe, narodowe i wyznaniowe sprawy i aby to życzenie w adresie wyraźnie wypowiedzieć.

Na interpelacyę p. Hallwicha o rokowania cłowo-handlowe między Austro-Węgrami a Niemcami odpowiadając, minister handlu wyraził nadzieję, że rokowania wkrótce się zakończą pomyślnie, bo zaledwie kilka jest punktów, nad któremi jeszcze nie osiągnięto porozumienia.

Rzym, 21 kwietnia. Według wiadomości z Palerma do *Tribuny*, przedwczoraj zebrało się w Cerdzie około 2000 wieśniaków na głównym placu, aby zaprotestować przeciw taksie familijnej, czyli pogłównemu, wpadli do koszar żandarmeryi, oswobodzili tych, których żandarmerya w ciągu dnia uwięziła była, następnie wpadli do urzędu gminnego i tu zniszczyli wykazy podatkowe. Podprefekt z posiłkami wojskowemi przybył na miejsce w nocy i uwięził 22 osób.

W Izbie poselskiej rozdano księgę zieloną, zawierającą protokoły o odgraniczeniu sfer działania Anglii i Włoch w stosunku do Abissynii. Do tych protokołów dodane sprawozdanie prezesa gabinetu Rudiniego mówi, że w umowie z Anglią zapewniono Włochom prawo do zajęcia Kassali, jeżeli to okaże się potrzebnem dla operacyj wojskowych. Główna wartość zawartych układów polega na tem, że usunięto wszelką ewentualność oziębienia stosunków między Włochami a Anglią i niewygodnych współzawodników.

Londyn, 21 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Pittsburga, że położenie w Scottdale pogarsza się z każdą godziną; od soboty groźne tłumy ludu oblegają fabrykę koksu Fricka. Z pośród tłumów padły strzały z ręcznej broni i rzucono kilka bomb. Wydano znaczną liczbę rozkazów uwięzienia przewódców. Egzekutorowie oświadczyli, że bez pomocy siły zbrojnej aresztować nie będą mogli.

Petersburg, 21 kwietnia. Car przybył wczoraj z Gatczyny i był obecny na żałobnem nabożeństwie za wielką księżnę Olgę. Car odwiedził także wielką księżnę Meklemburską.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 kwietnia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	45
Zjednoczony dług w srebrze	92	45
Austryacka renta złota	110	80
5 % austryacka renta (marcowa)	101	80
Akcye banku austro-węgierskiego	991	—
Akcye kredytowe	299	—
Londyn	116	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	22
Dukaty austryackie	5	50
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Objąłem **Zakład dentystyczny** po ś. p. docencie Goeblu przy placu WW. Świętych, l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości. — Zakład został otwarty z dniem 1 kwietnia 1891 roku.

Dr. med. Jan Starachowicz
dentysta.

983 1-15

Kraków, dnia 21/4. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	137 25	138 25
Marki niemieckie za 100 mar.	56 70	57 60
20-to frankówka złota	9 16	9 26
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 80	100 25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 50
4½% „ „ „	98 20	98 80
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	98 50

Lwów, dnia 20/4.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	307 —	310 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 40
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 85	100 55
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 20	95 90
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104 75	105 45
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 95	93 65
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 80	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 50	99 20

Warszawa, dnia 20/4. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 90	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 50	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 25	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100 30	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 25	— —

Wiedeń, dnia 20/4. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 45	92 65
5% „ „ srebrna za złr. 100	92 50	92 75
4% „ „ złota za złr. 100	110 70	110 90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 75	101 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133 50	134 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 40	140 —
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 50	149 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 —	182 —
Obligacye korony węgierskiej.		
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 30	101 60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	137 25	138 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129 75	130 25
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 25	93 75
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m k.	105 —	105 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 —	92 80

Listy zastawne.	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 20
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 40	102 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 75	14 25

Losy.	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 —	7 30
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187 —	188 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26 75	27 75

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe i kolejowe.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	161 —	161 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113 90	114 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300 —	300 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	342 75	343 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	217 10	217 60
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	990 —	992 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	237 60	239 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2785 —	2795 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	212 90	213 40
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	245 25	245 75

Podziękowanie.

Poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć Wielmożnemu **Drowi Fränklowi** podziękowanie za pełną poświęcenia i niebywałej troskliwości opiekę i pomoc w naszem podwojnem nieszczęściu, powróciwszy bowiem z pogrzebu naszego synka w Krakowie zastaliśmy troje naszych dzieci ciężko chorych na dyfteryę i tylko Tobie Szlachetny Mężu możemy zawdzięczyć, że żyją i cieszą się dobrem zdrowiem. — Pan Bóg zesłał nam w Twej osobie pocieszyciela, za co składamy Ci Wielmożny Doktorze, jak również cyrulikowi p. **Zwockenstielowi** serdeczne i staropolskie Bóg zapłać. 1035 2 3

Bochnia, 18 kwietnia 1891 r.

Jan i Marya Romańscy.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 45[illegible]) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 62 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.